

Marek Zbierski

Fakty nie przestają istnieć z powodu ich ignorowania.

A. Huxley, 1957

Co bardziej dociekliwi wiedzą, że spadek liczby członków w stowarzyszeniach filatelistycznych nie jest wyłącznie naszą bolączką. Następuje on we wszystkich krajach. Znany szwedzki filatelista Gunnar Dahlvig napisał na portalu FEPA artykuł pod znamienym tytułem „Quo vadis?”. Autor nie tylko martwi się spadkiem liczebności swojego krajowego stowarzyszenia (z prawie 12 tysięcy członków w 1986 do 2.700 obecnie, po 30 latach), ale definiuje niektóre powody takiego stanu rzeczy. Trzeba zaznaczyć, że my straciliśmy w tym samym okresie 98% członków dorosłych (1986 – 280.000, 2016 – 5.700), ale jesteśmy krajem, który przeszedł w międzyczasie głęboką przemianę społeczno-kulturową.

Tak więc nie zdziwił fakt, że podczas niespodziewanie marginalnej dyskusji zjazdowej w Ławie zgłoszono postulat mówiący o „podjęciu starań o wypracowanie zmian w strukturze organizacyjnej PZF, mających na celu jej spłaszczenie oraz dostosowanie do obecnych realiów organizacyjnych”. Już na Zjeździe niektórzy nowo wybrani przedstawiciele władz negatywnie odnieśli się do tego postulatu, a w głosowaniu tylko nieznacznie (21:17) został on włączony do uchwały. W późniejszym czasie określenie „podjęcie starań” nabrało specyficznego znaczenia. Zaistniał nawet pogląd, że „podjęcie starań” w żadnym razie nie ma oznaczać zrealizowania („wypracowania zmian”) tego czy innego postulatu. Zgłoszony postulat oparty był m.in. na redukcji szczebla oddziałowego w malejącej liczbowo organizacji.

W dokumentacji związkowej ostatnich lat stosunkowo rzadko czyta się o spadku liczby członków. Do 2011 roku informacje te podawano (czasem tylko ustnie) w liczbach rzeczywistych, nie w procentach, co znacznie utrudniało śledzenie tego procesu. W ostatniej kadencji pojawiły się wartości procentowe. Na Zjeździe w Ławie tylko jeden z delegatów wyraził chęć poznania liczebności Okręgów. Nawet w sprawozdaniu przedzjazdowym nie było takiego zestawienia. Dowiedzieliśmy się jedynie, że spadek liczebności całego Związku wyniósł 39% stanu z końca 2011 roku. Tak czy owak, systematyczny spadek liczby członków – temat, który wzbudza dyskusje i działania w innych związkach – u nas jest skutecznie omijany.

Na zahamowanie procesu odejść z szeregów Związku w drugiej połowie kadencji duży wpływ miały bezsprzecznie tzw. wydania specjalne, które pojawiły się w 2013 roku. Winiетки te nie mają co prawda mocy obiegowej, ale uratowały na jakiś czas finansową kondycję Związku. Powstał fundusz wystawienniczy (i później wydawniczy), dzięki czemu wsparto znacząco organizację bardzo wielu imprez w prawie całym kraju. Ale i ten pomysł ma swoje granice. Pierwsze oznaki zauważyliśmy już po Zjeździe.

Niechciana z początku idea „spłaszczania” powróciła nagle ze zdwojoną siłą późną jesienią ub. roku. Na listopadowym posiedzeniu Zarządu Głównego zaproponowano wstępne działania i wyznaczono odpowiedzialne za to osoby. Zabrakło niestety jakichkolwiek założeń dotyczących celu spłaszczania. Do chwili obecnej nie opublikowano drukiem nawet jednego zdania o celach tej akcji. Ale już pierwszy meldunek – od kierującego akcją – otrzeźwił potencjalnych zwolenników tej idei.

Na styczniowym posiedzeniu Prezydium „spłaszczaniem” ochrzczono zatem znany od lat proces koniecznej utylizacji pozostałości po poprzednikach: bałagan w zapisach sądów rejestrowych dotyczących okręgów. Nie ma to co prawda nic wspólnego z wnioskowanym na Zjeździe procesem konsolidacji, ale określenie „spłaszczanie” okazało się bardzo pojemne dla różnych działań. Szczególnie przy dalszym braku założeń i celów tego procesu. Zaproponowano zatem zamianę Okręgów na Oddziały, które w swojej istocie byłoby procesem dalszego rozdrobnienia organizacji. Przytłaczająca większość potencjalnych zainte-

resowanych zadeklarowała bowiem stabilność finansową i brak problemów administracyjnych w obecnie kierowanych przez nich strukturach.

Problemy te były badane i omawiane już na początku poprzedniej kadencji. W wyniku dobrowolnej ankiety uzyskano na koniec 2011 roku ciekawe informacje dotyczące kondycji Związku. Dowiedzieliśmy się wówczas, że od przeszło 9250 członków dorosłych zebrano ok. 290 tys. zł składek (80% część pozostająca w Okręgach), a koszty biur i zatrudnionych osób wyniosły 220 tys. zł. W konsekwencji pozostawało 7,43 zł na rok na działalność na rzecz każdego dorosłego członka Związku. Było to pierwsze i ostatnie badanie tego typu. Po zakończonej prezentacji i dyskusji na forum ZG, Prezes Monkos stwierdził: „Taka informacja jest nam bardzo potrzebna. Pada pytanie ostatnio, co mają członkowie ze składki? – jest bardzo ważne – tyle mają, ile oferują im koła i okręgi. Jeżeli koło nic nim nie daje, to oni automatycznie rezygnują z tego koła.”

Obecnie (na koniec 2016 r.) znamy tylko wysokość przychodów ze składek – ok. 230 tys. zł pozostające w Okręgach. Trzeba przypomnieć, że obecnie każdy z nas płaci rocznie o 10 zł więcej jak w 2011 r. Kosztów administracyjnych nikt nie bada. To przecież sprawa Okręgów.

Jak już wspomniano, wielu działaczy nie widzi żadnych podstaw do niepokoju. Aktywne środowiska, które deklarują potrzebę działania, otrzymały z rozprowadzania wspomnianych już winietek przeszło 300 tys. zł dotacji związkowych (w latach 2014, 2015 do lipca 2016). To środki, których w inny sposób nie dałoby się w środowisku ani zebrać, ani spożytkować. Sprawdzianem tej tezy będzie z pewnością planowana skokowa podwyżka składek członkowskich od przyszłego roku. Nie jest bowiem niczym złym korzystna i widoczna dla każdego redystrybucja dodatkowych środków.

Już raz, podczas tego samego posiedzenia w lutym 2012 r., przedstawiono projekt stopniowej podwyżki składki członkowskiej. Jak czytamy w ówczesnym protokole „propozycja spotkała się z gremialnym protestem zebranych prezesów. Podczas dyskusji, w której głos w nieładzie, ale głośno zabierali ... *(tu następują nazwiska ówczesnych, ale i obecnie aktywnych Prezesów kilku Okręgów)*”. Jeden z nich stwierdził nawet, że „żądamy wyłącznie podniesienia składki, a wg niego jedyną drogą dla uratowania Związku jest zwiększenie liczby członków.” Inny z Kolegów „zapytał kilkakrotnie co kol. Prezes zrobił w tym kierunku we własnym okręgu, żeby ten spadek nie następował, ale nie doczekał się odpowiedzi.” To działo się pięć lat temu. A dzisiaj? W spokoju zaakceptowano plan stopniowej podwyżki składki.

Karkołomna procedura polegająca na likwidacji dzisiejszych oddziałów i późniejszej zamianie Okręgów na Oddziały, i to wszystko, jako droga do posprzątania niechcianych zaszłości, wydaje się co najmniej dziwaczna. A może wystarczyłoby zmienić nazwy kilku Okręgów (nowe wpisy do stosownych rejestrów)? Na styczniowym posiedzeniu zaproponowano też drugi wariant: łączenie obecnych Okręgów w większe struktury – Regiony. „Proponowano wytypowanie 6 członków do przeprowadzenia próby restrukturyzacji w wybranych Regionach”. Wynik starań: nikt nie chce być przejmowany, nikt nie chce przejmować innych. Spłaszczanie zamieniło się w reorganizację. Tylko, że nikt jej nie chce. Działania te (lub ich brak) stoją w sprzeczności z efektem 100%-owego poparcia tzw. aktywu dla polityki realizowanej przez byłego i obecnego Prezesa, jakie otrzymał na Zjeździe. W styczniu wytypowano zatem imiennie 5 kandydatów do nawiązania kontaktów „zjednoczeniowych” (dla regionu śląsko-małopolskiego nie znaleziono wtedy odpowiedniej osoby), ale planowane z nimi centralne spotkanie wprowadzające w ogóle się nie odbyło. O zakresie terytorialnym powierzonych działań co wnikliwsi czytelnicy mogli się dowiedzieć z opublikowanego protokołu posiedzenia. W następstwie odbyły się chyba dwa „regionalne” spotkania, z których w jednym brałem gościnnie udział.

Tymczasem nasi zagraniczni sąsiedzi nie śpią. W mniejszych liczebnie krajowych związkach filatelistycznych zlikwidowano szczebel okręgów – wszyscy są bezpośrednio członkami Związku. W innych propa-

guje się – znacząco tańsze od zwyczajowej przynależności do Kół – członkostwo bezpośrednie.¹⁾ Istnieje też możliwość przynależności do związku poprzez członkostwo w klubach zainteresowań, bez obowiązku członkostwa w Kole. Za jedyne 15 euro otrzymuje się wtedy całoroczny abonament miesięcznika *Philatelie* (a to przekracza już wysokość składki – *przyp. autora*) i inne przywileje. Pewien sygnał w tym kierunku znalazłem także u nas – w stwierdzeniu: „W nowej strukturze należy uwzględnić funkcjonowanie klubów zainteresowań, które są jednostkami interdyscyplinarnymi Związku.” U zachodnich sąsiadów trwa także poważna konsolidacja krajowych związków (okręgów) w duże struktury.²⁾ A u nas? U nas ... nic nie trzeba zmieniać, bo mamy Okręgi liczące np. 26 i 64 filatelistów oraz dziewięć dalszych poniżej 150 członków każdy. 24 członków to w tak małym Okręgu 880 zł (!) na całoroczne wydatki i działalność. To 73 zł miesięcznie. Bynajmniej, nie na opłacenie kosztów biura i księgowości (wynajmowanych biur czasem już nie ma, a dokumentację prowadzi ktoś społecznie), ale na działalność na rzecz członków. Jakakolwiek polemika z tymi liczbami (ale i osobami) jest bezcelowa. Te struktury, które łączą się u sąsiadów mają po paręset członków. Oni widzą taką konieczność. Konieczność dla przyszłości swojego związku.

Zarówno oni, jak i my, stoimy przed podobnymi problemami. Starzenie się członków i brak efektywnego narybku widać we wszystkich związkach. Dlaczego inni szukają pragmatycznych rozwiązań, a my różnych przeszkód, dowiemy się może kiedyś. Mechanizmy działalności stowarzyszeń filatelistycznych są przecież podobne.

Śledzimy zatem dalej karuzelę projektów i poglądów. A wszystko powinno się zacząć zupełnie Inaczej: od publikacji rzetelnej oceny aktualnego stanu, w tym określenie kryteriów „samodzielności finansowej i organizacyjnej dla realizowania statutowych zadań Okręgów”(art. 36 ust. 4 Statutu PZF) i wskazanie możliwości ich mierzenia i porównania. Dla niektórych to właśnie 73 zł miesięcznie jest wystarczającym kryterium. Tak samo, jak pojęcie granicy ubóstwa jest odmienne w różnych częściach świata.

Wykorzystane w artykule liczby, fakty i wypowiedzi powziąłem z dostępnych materiałów związkowych. Jak już pisałem w poprzednim moim artykule, na tematy związkowe przedstawiciele władz nie prowadzą nawet najskromniejszej dyskusji medialnej. Nie dziwnym się zatem, że krąg osób zaangażowanych dzisiejszymi i nadchodzącymi problemami jest tak skromny. Jedni odchodzą, inni obojętnieją. I to właśnie w takich warunkach odbywał się ławski Zjazd i dokonywano wyboru najlepszych kandydatów do obecnych władz. Ich indywidualne dokonania przyjdzie nam ocenić za przeszło trzy lata. Jedyne źródło informacji, jakim są sprawozdania z posiedzeń centralnych gremiów, publikowane są też z dużym opóźnieniem.

¹⁾ Filatelista, 10/2014

²⁾ Filatelista, 3/2016 oraz www.pzfpoznan.pl